

Refleksje pseudo-dyplomatyczne

Autor tekstu: **Borys Korczak-Sielicki**

Ostatni pobyt w Polsce miał posmak koktajlu polityki z domieszką post-sowieckiego kacenjameru oraz głęboko zakorzenionego polskiego sentymentalizmu, którego ciężko się pozbyć. Po raz pierwszy byłem w Polsce na amerykańskim paszporcie dyplomatycznym, i wierzę mi — kolor paszportu pomaga w życiu wędrowca.

Miałem natychmiastowy dostęp do możliwych, możliwszych i nawet mocarnych i byłem w stanie głębiej zapoznać się z systemem rządzącym nową Polską, który to system jest niezwykle trudny w zdefiniowaniu czy to ze względu na pozostałości „błędów i wypaczeń”, czy też tradycyjne nadzieje na to, że „jakoś to będzie”.

W gabinetach ministerialnych godnie sączyłem „herbatkę” o mocy 45 z nowymi władcami, dopełniając w hotelu „Mariott” funkcji przyjaźni z panami, których zapewnianie, że „...ja w partii nigdy nie byłem” brzmiało jak znak rozpoznawczy.

Zadziwiający to kraj — Polska.

Kraj egzaltacji, ambicji niespełnionych, nadziei nierealnych i głęboko wpojonego patriotyzmu przysypanego tak dla niepoznaki cynizmem pseudo-światowca.

Kraj Szopena, Słowackiego, Mickiewicza, Dmowskiego i Jaruzelskiego.

Jest to kraj, gdzie szofer taksówki ma większe zrozumienie gospodarki narodowej niż wielu panów ministrów i posłów. Polska to kraj, gdzie młodzież szkolna wydaje się bardziej światła niż jej rodzice i zdecydowanie bardziej rozwinięta niż młodzież amerykańska. Młodzież polska ma szansę osiągnąć zdecydowanie więcej niż pokolenie ze szronem na skroniach. Pytanie jest otwarte - gdzie to osiągnie? W kraju czy za granicą?

Jest to również kraj, gdzie ciągoty do mocarstwowości znajdują się tuż pod cienką skorupką internacjonalizmu. Siedzenie w jednej ławce z tymi tam zachodnimi krajami zadawała te niezdrowe ambicje i stwarza iluzje i perspektywy mocarstwowości.

Siedziba prezydenta USA — Biały Dom w porównaniu z pałacem prezydenckim w Warszawie wygląda jak kurnik.

Ekonomię rząd traktuje dość lekkodusznie, zajęty międzypartyjnymi pyskówkami, a wysoki procent bezrobocia i niskie zarobki używane są jedynie w akcjach wyborczych jako hasło bez pokrycia w realiach. Szalejące bezrobocie nie zelżało pomimo olbrzymiej wykształconej kadry opuszczającej kraj, by myć naczynia w Irlandii, Anglii i w krajach skandynawskich.

Katakлизм ery komunizmu przeszedł pozostawiając na narodzie ślady wietrznej ospy i rozdrapywanie ich nie leży w ogólnie przyjętej formie. Nie słyszy się już „Wróć komuno”, po prostu ta choroba chyba już przeszła.

Był taki okres i przeciętny Polak nie wraca do tych spraw. Polska ma teraz nowa ambicje — czerpać ile może od nowego sojuszu, czyli Unii Europejskiej. Ambicja ta jest niebezpiecznym marzeniem bossów na szczeblu rządowym i niezbyt podnieca przechodnia zajętego dorobieniem paru złotych do dość skromnej pensji.

Perspektywy otwartego rynku pracy w Unii nie wyglądają aż tak dobrze jak by sobie panowie Kaczyńscy życzyli. Niebezpieczeństwo upadku rolnictwa, wykolejenia przemysłu rodzimego i eksportu to bardzo poważne zagrożenia do powstającej z popiołów sowietyzmu Polski.

Jak nie Iwan to John? Jak nie John to Hans? A może Chiang Lee, bośmy jeszcze tego nie próbowali. Gdybym nie wiedział, nie znał języka, nie pochodził z tego kraju i nie był ostatnio w Polsce po przeszło trzydziestu latach to bym może zaakceptował maniakalne tendencje Polski do trzymania się nogawki jakiegoś innego kraju mającego czy to więcej mamony czy rakiet.

Unia - słowo to działa jak magia. Ekonomia polska z pianą na ustach wypowiada to słowo z religijnym szaleństwem w oczach spodziewając się, że cud i Mesjasz w postaci obcego kapitału pojawił się z jutrzemką dwudziestego pierwszego wieku w kraju nadwiślańskim.

„...O roku ów... Kto ciebie widział w naszym kraju?...”.

Majak cudu ekonomii w postaci otwartej granicy i możliwości kupienia wszystkich tych tam wymysłów niemieckiego przemysłu zatyka dech w piersi, oczy zachodzą mgiełką samozachwyty nad mądrością decyzji wstąpienia do Unii.

W zapomnienie poszła wiedza, że niewielu biednych kuzynów w historii było traktowanych godnie i sprawiedliwie. A więc godność narodowa została dobrze ukryta na dnie starej skrzyni razem z opaską biało-czerwoną z niezdarnie wyrysowanym znakiem kotwicy.

„...Jeszcze Polska nie zginęła...”. Już widzę w mej przebogatej imaginacji szeleszczące banknoty euro i ulice zaśmiecone niepotrzebnymi nikomu złotówkami. Stare tradycyjne fabryki maszyn, obrabiarek i motorów Diesla produkują nocniki dla całej Europy. Niemcy będą produkować Diesla, Amerykanie ustawią fabryki zbrojeniowe, pobiudują silosy rakietowe i zatrudnią rzesze Polaków głodnych mocarstwowości za centy. Komu potrzebny nasz, polski przemysł?

Ci z zachodu się na tym lepiej znają. Ich kultura i technologia dokonuje tego, czego Wehrmacht nie był w stanie osiągnąć. *Drang nach Osten* jest w pełni rozruchu. Inwazja posuwa się do przodu. Już widzę jak skolonizowana Europa działa jak dobrze naoliwiony Shmeisser lub zegarek Kienzle. *Ordnung must sein!* Trzeciej klasy obywatele wielkiej Unii muszą się dostosować do wielkiego *Welt-Ordnung*.

A jak nie, to zawsze jest tam w Ameryce papa Bush i jakoś się do niego na kolanach udamy. Rzuci nam ochłap w postaci zepsutych i przestarzałych statków lub F-16. Big-byt!

To nie inwazja. To infuzja. Ofiary same się wepchały w członkostwo w tym nowym, technologicznie futurystycznym *Konzentrationslager* o nazwie Unia Europejska. Nikt ich nie zmusił, nie postawił pod ścianą na Pawiaku i rozwalil głowy jednym strzałem. Bez strażów i parademarszów Polska założyła sama sobie jarzmo na szyję i wrzeszczy w idiotycznym zachwycie — „My jesteśmy teraz Europą!”. Jakbyśmy przez ostatnie tysiąc lat nią nie byli.

A tak naprawdę — my byliśmy Europą Królewską. Europą wysokiej klasy, Europą zostaniemy.



Borys Korczak-Sielicki

Ur. 1939 w Wilnie. W roku 1964 uciekł z PRL do Danii przez "zieloną granicę". W latach 1973-1980 był podwójnym agentem: CIA, gdzie był odpowiedzialny za operacje w Europie Środkowej i Wschodniej, w ramach tego infiltrował KGB, gdzie doszedł do rangi majora. W roku 1981 został postrzelony w USA. Jako "kret" pracujący wewnątrz KGB został odznaczony przez Pentagon. W ostatnich latach był doradcą kongresmana Jamesa Trafficante w amerykańskim Kongresie. Został uhonorowany medalem "Cold War Victory". W 1996 r. jako pierwszy były agent wytoczył CIA proces o odszkodowanie. Napisał książkę "The Dark Side of the Sun". W latach 60. i 70. publikował w paryskiej "Kulturze". Zna 11 języków. Żonaty od 1971 r., ma dwójkę dzieci. Hobby: szachy, polityka, historia i książki. Obecnie ma obywatelstwo amerykańskie i mieszka w Waszyngtonie.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-01-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5230) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5230>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl